PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Niedziela 16 kwietnia 1916 roku. № 83.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Walki na froncie galicyjskim.

Wiedeń. Urzędowo 14 b. m. Wczoraj znajdowały się nasze linje nad dolną Strypą, nad Dniestrem i na północny-wschód od Czerniowiec pod gwałtownym ogniem działowym. W nocy przyszło w kącie ujścia dolnej Strypy i na południowy wschód od Buczacza do silnych walk na przedpolach, które jeszcze częściowo trwają. W najbardziej południowej części pola walki została załoga z wysuniętych szańców cofnięta do głównego stanowiska.

Na północny wschód od Jazłowca wtargnął nieprzyjaciel również do jednej z naszych przednich pozycji, ale został przez szybki kontratak znowu wyparty, przyczem wzięliśmy do niewoli jednego oficera rosyjskiego, trzech chorążych i 100 żołnierzy. Na drodze, wiodącej z Buczacza do Czortkowa, zajął austrjacko-węgierski oddział wywiadowczy przez napad rosyjską przednią pozycję.

Także na froncie armji arcyksięcia Józefa Ferdynanda rozwinęła nieprzyjacielska artylerja wznożoną działalność.

Wiedeń. Urzędowo 15 b. m. **Na froncie rosyjskim:** Wczoraj po g. 5 rano zjawiło się nad Czerniowicami 7 nieprzyjacielskich samolotów, w tem 4 samoloty bojowe, a mianowicie nad zakładami kolejowymi na północ od miasta. Dla obrony wyruszyło kilka naszych samolotów, którym po dwugodzinnej bitwie nad Czerniowicami udało się zestrzelić jeden nieprzyjacielski samolot z odległości 30 kroków; eskadra nieprzyjacielska uciekła. Ugodzony samolot wylądował pod Bian między linją rosyjska i naszą i został zniszczony naszym ogniem działowym. Obserwator nieprzyjacielski zginął; nasze samoloty powróciły cało Po za tem dzień wczorajszy, tak w Galicji wschodniej jako też na innych odcinkach frontu północnego upłynął stosunkowo spokojnie.

Na froncie włoskim: Pod Mrzli Vrh wojska nasze odparły ponowne ataki nieprzyjaciela na zajętą przednią pozycję. W odcinku Ploecken dziś w nocy czynne były miotacze min. Włosi ostrzeliwują gwałtownie szczyt Col Li Lana Próby zbliżenia się nieprzyjaciela w odcinku Lugana zostały odparte.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 14 b. m. **Na froncie francuskim:** Oprócz miejscowych ożywionych a nad Mozą gwałtownych walk amatnich, nie zdarzyło się nic istotnego. Próby ataku na lewy brzeg Mozy zamarły pod naszym ogniem artylerji już w rowach u wyjścia.

Na froncie rosyjskim: Grupa wojsk Hindenburga w okolicy Garbunówki i na południe od jeziora Narocz odparła krwawo ograniczone ataki nieprzyjacielskie. Również u grupy wojsk ks. Leopolda bawarskiego pozostały bezskutecznemi przedsięwzięcia rosyjskich oddziałów na stanowiska nad Serweczem na północ od Cirinu.

Na froncie bałkańskim: Nieprzyjacielska artylerja była wczoraj bardzo czynna na wschód od Wardaru. W nocy z 12 na 13 kwietnia rzucili lotnicy bezskutecznie bomby na Gewgheli i Bogorodicę.

Zaostrzenie sytuacji w Grecji.

Londyn. (BK). „Times“ donosi z Aten, że następcą Skuludisa ma być Zaimis, inni wymieniają Rhallisa. Rząd grecki zakazał obcym poddanym przejazdu przez Grecję.

B. Reutera donosi z Aten, że sytuacja dyplomatyczna pogorszyła się znowu skutkiem nieustępliwego stanowiska Grecji w sprawie tymczasowych okupacji, które alianci uważają za konieczne. „Hestia“ pisze: Oczekują że zmiana sytuacji doprowadzi w kilka dni do zmiany w gabinecie.

Berlin. B. Wolfa donosi z Aten, że rząd grecki sprzeciwia się stanowczo, pozwolić aliantom na przewóz wojsk koleją Patras—Ateny—Larissa, gdyż równałoby się to militarnemu obsadzeniu Grecji.

Ateny. (BK). W kołach oficjalnych twierdzą, że nie dojdzie do kryzysu ministerjalnego, ponieważ między koroną, a rządem i Izbą panuje niewątpliwie zgoda w tem, aby przestrzeganą dotąd politykę neutralności prowadzić dalej z największą stanowczością.

Bitwa pod Verdun.

Zurych. Pisma szwajcarskie donoszą, że olbrzymia bitwa pod Verdun trwa już 8 tygodni; we Francji sądzą, że zapadnie tam rozstrzygnięcie w wojnie światowej. Cały naród francuski z niecierpliwością oczekuje wieści z pod Verdun. Ofenzywa niemiecka pod Verdun czyni ciągle postępy. Pisma niemieckie obliczają, że Francuzi stracili dotąd pod Verdun 150.000 ludzi i 200 armat.

O święto majowe.

Zbliża się rocznica wielkopomnej i drogiej każdemu polskiemu sercu Konstytucji 3 Maja, którą stanowili: król Stanisław August oraz stany skonfederowane, „wolni od hańbiącej obcej przemocy nakazów — jak mówi ustawa – ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu“.

Rocznica konstytucji majowej obchodzona była po wszystkie lata w całej Polsce w miarę możności lokalnej. W Galicji, gdzie dane nam były swobody narodowe, święto 3 Maja weszło do kalendarza tradycyjnych świąt narodowych i było obchodzono w sposób niezwykle uroczysty. Lecz nawet w Królestwie, gdzie w dniu 3 Maja władze rosyjskie specjalnie mobilizowały się, pamiątkę narodową obchodziliśmy w skrytości, w skupieniu, aby nie ściągnąć na ogół wrogich represji.

W tym roku po raz pierwszy rocznicę majową możemy obchodzić jawnie i swobodnie. Ze względu na doniosłość historycznego momentu dla Polski, jaki obecnie przeżywamy, święto rocznicy Konstytucji 3 Maja winno się stać uroczystą manifestacją uczuć i dążeń całego narodu. Godnie uczcić rocznicę wiekopomnego czynu historycznego potrafimy tylko pod tym warunkiem gdy, całe społeczeństwo nasze bez różnicy politycznych przekonań weźmie w niej solidarny udział. Platformą, na której w tej ważnej dla narodu chwili połączyć się możemy, jest sprawa szkolnictwa i oświaty polskiej. W imię hasła „dla szkoły polskiej“ powinniśmy porozumieć się i wspólnie tę rocznicę obchodzić.

Urządzanie obchodów narodowych należy w pierwszym rzędzie do czynników politycznych. Te też czynniki te w Radomiu pierwsze podjęły inicjatywę; ponieważ jednak Rada miejska okazała chęć zorganizowania obchodu majowego, inicjatorzy pragnąc, aby wzięły w nim udział jaknajszersze warstwy społeczne, zgodziły się na akcję Rady miejskiej. Jak już donosiliśmy postanowiła ona zorganizować Komitet obchodowy pod hasłem powołania doń jaknajszerszych warstw społeczeństwa radomskiego w osobach przedstawicieli wszystkich istniejących w Radomiu instytucji i ugrupowań o charakterze ogólno, społecznym i narodowym.

Byłoby jednak pożądane, aby się organizowały komitety obchodowe powiatowe, któreby ujęły pracę w całym powiecie. Nie powinno bowiem być miejscowości w powiecie, do którejby nie odbył się choćby najskromniejszy obchód wielkiej rocznicy.

Należy pamiętać, że obchody narodowe są głównie przeznaczone dla młodzieży i mas ludowych, dla których winny one być

szkołą wychowania narodowego i dlatego też te warstwy należy pociągnąć do jaknajwybitniejszego udziału w obchodzie majowym. Dzień 3 maja winniśmy traktować jako dzień świąteczny i dlatego w dniu tym powinna spocząć praca, a w każdym razie młodzież szkolna winna być zwolniona od nauki.

Wszystkie miejscowości winny się zaopatrzyć w nalepkę, którą należałoby sprzedawać na dochód „Daru szkolnego". Dochód z uroczystości wogóle winien być użyty jednolicie przez cały kraj na cele szkolnictwa polskiego.

Oto są główne wytyczne, które zdaniem naszem winny przyświecać obchodowi wielkiej rocznicy narodowej.

W palącej sprawie

Komitety obywatelskie a lud.

Poniżej bez zmian drukujemy artykuł instruktora Centr. Tow. Rolnicz. dla stowarzyszeń pieniężnych wiejskich, p. A. Zacharskiego, w sprawie stosunku ludu wiejskiego do Komitetów Obywatelskich i ludzi działających na terenie tych komitetów. Ogólnikowe to właściwie wezwanie, napisane zupełnie niezależnie od naszych artykułów poprzednich w sprawie akcji komitetowej napisane, przytem przez znawnę stosunków wiejskich jest znamiennym objawem nastrojów na wsi i wykazuje poważną potrzebę reorganizacji pracy tej i zapobieżenia faktom rozdźwięku i nieufności a nawet wręcz walki, jakie zaczynają coraz powszechniej panować na naszej wsi. Sprawa powyższa ze względu na swą wagę wymaga bacznej uwagi, to też sądzimy, że nasi wiejscy działacze winni zabrać głos w celu jej wyświetlenia, zaznaczamy, że nie pierwszy to głos w tej ważnej sprawie na łamach naszego pisma.

*

Kilka tygodni temu na łamach „Gazety Radomskiej" poruszyłem sprawę uprzedzenia, jakie panuje wśród ludu do Komitetów Obywatelskich.

Głos mój przebrzmiał bez echa. Być może dla tego, że ja zbyt kolorowo zapatruje się na obecny stan nastroju ludności wiejskiej.

Dał by Bóg aby tak było!—gdyż wolał bym się mylić w tym wypadku.—A jednak dziś powtórzę to samo: jest na wsiach źle. — I jakkolwiek czuję, że nie ja, ale kto inny winien w tej sprawie zabrać głos, to wobec milczenia innych chcę jeszcze raz poruszyć tę sprawę w nadziei, że może wyłoni się dyskusja na temat pojęć ludności wiejskiej niesłychanie ważna ze stanowiska narodowego sprawa baczniejszą niż dotąd zwróci na siebie uwagę.

Zupełnie rozumiem milczenie inteligencji, gdyż inteligencja wiejska jest pewną, że to, co dziś robi,—robi z korzyścią dla całego narodu, gdyż nie tylko poświęca swą pracę, ale i z własnej kieszeni pokrywa olbrzymią sumę wydatków, aby ratować setki tysięcy od głodu. Praca i poświęcenie inteligencji nie jest docenione, przeciwnie jest źle rozumiane.

Nie powiem, że cała ludność wiejska, nie pojmuje doniosłości pracy K. O., ale około 98% patrzy wprost wrogo na członków Komitetów Obywatelskich, twierdząc, że ludzie ci pracują na szkodę ludu. — To też dużo jest ludzi, którzy wyglądają sposobnej chwili, aby załatwić porachunki z tymi, którzy dziś pracują z Kom. Obyw. Znam lud,—wyrosłem z pośród niego pozyskanie go dla naszej sprawy narodowej jest celem mojej pracy, i na tej podstawie śmiem twierdzić, że przewrót a właściwie to wykolejenie w pojęciach ludu jest niewątpliwie prowadzone przez wrogie nam żywioły. Zdawałoby się, że jest to niemożliwe, aby ten chłop polski, który tak gorąco przywiązany jest do kościoła i swoich kapłanów, dziś w rozmowie z sąsiadami mógł twierdzić, że zło, jakie panuje, jest dziełem księży! — To samo przypisują inteligencji wiejskiej.

Zdaje się, że jest to niemożliwe, a jednak tak jest w całej ziemi Radomskiej, z którą mam stały kontakt ze względu na swą pracę zawodową.

W sprawie powyższej poraz wtóry podnoszę głos, nawołując pracowników na niwie społecznej do opracowania planu zbiorowej akcji wśród ludności wiejskiej.

Czas nie jest może obecnie odpowiedni, nadawały się do tego miesiące zimowe, jednak jeszcze i dziś wiele zrobić można, szczególnie z ambon. Bo doprawdy, jeżeli zaniedbamy przeciwdziałanie złu, jakie się szerzy, to decydujemy się na to, aby liczyć naród polski nie na dziesiątki miljonów, ale na setki tysięcy.

Al. Zacharski.

Kwestja irlandzka.

Od czasu do czasu pojawiają się w prasie wiadomości o niepokojach i wrzeniu w Irlandji, a kto tyle razy czytał zapewnienie angielskich polityków, że oni głównie w obronie małych narodów prowadzą straszną wojnę, że pragną jedynie tryumfu, prawa i wolności, temu conajmniej dziwnemi wydać się muszą te sporadyczne wspomniane wyżej wiadomości. Ostatnio doniosły pisma, że szwajcarskie domy bankowe już przeszło od 3 tygodni nie mają żadnych wiadomości z Irlandji, ponieważ w Dublinie wybuchło rewolucyjne wrzenie. Niedawno czytaliśmy, że obowiązek powszechnej służby w Anglji ma obejmować także Irlandczyków. Wiadomości te uzupełniają się i tłumaczą. Co jest źródłem niezadowolenia Irlandji?

„Żaden z gabinetów państw kontynentalnych nie okazał jeszcze należytego zrozumienia dla kwestji irlandzkiej, jako czynnika polityki światowej. A przecież mogłaby ona stać się najskuteczniejszym środkiem, by z rąk Angli, tej odwiecznej burzycielki pokoju, wytrącić pochodnię pożogi wojennej"—pisał przed laty jeszcze Montesquieu. Napoleon, rozmyślając na św. Helenie nad przyczynami swego upadku, żałował, że zamiast w Irlandji,—w Egipcie szukał szczęścia. Atakując tę pierwszą, byłby, jak sądził, napewno, zdruzgotał potęgę Albionu. Anglicy wiedzą dobrze o tej swojej słabej stronie. Słusznie mówił Macaulay, że „w ocenie potęgi Wielkiej Brytanji, Irlandję raczej odliczyć należy, aniżeli doliczyć".

Od pierwszej bowiem chwili, w której Irlandja dostała się pod panowanie Anglji, nie ustają ani na chwilę usiłowania Irlandczyków zdążające do zrzucenia z siebie wrogiego jarzma.

Na te stosunki zwracają pilną uwagę państwa trójprzymierza a—głównie Niemcy, zamierzając przy pomocy wyzwolenia Irlandji, zadać bolesny cios wielkiej hypokrytce, co to niby chwyciła za oręż w obronie uciśnionych narodów, sama zaś przez długie wieki niezależny naród uciska.

Od pierwszych chwil wojny zawrzało w Irlandji. Korzystając bowiem z wycięstw trójprzymierza, a głównie Niemiec, ziścić się może przedawny sen irlandzki o zrzuceniu kajdan.

Wbrew przechwałkom prasy angielskiej rekrutacja w Irlandji zawiodła całkiem. Bardzo rzadko spotyka się irlandzkich ochotników w wojsku angielskiem. Tysiącami rozrzucono bowiem odezwy i ulotne pisemka, ostrzegające Irlandczyków przed wstępowaniem do „wrogiej" armji.

Na zgromadzeniu w Dublinie 25 września 1914 r. przedstawiciele wszystkich warstw Irlandji uchwalili zorganizować „Ochotniczy korpus dla obrony Irlandji". Korpus ten ma za zadanie: 1) zabezpieczenie i bronienie praw i swobód ludu irlandzkiego; 2) uzbrojenie i udyscyplinowanie w tym celu irlandzkiej siły zbrojnej; 3) złączenie wszystkich Irlandczyków bez względu na wiarę i poglądy społeczne i polityczne dla sprawy irlandzkiej.

Żądania te popiera 16 miljonów Irlandczyków amerykańskich, czekających tylko chwili, kiedy z bronią w ręku będą mogli przyjść z pomocą uciśnionym w Irlandji braciom. Żądania te popierają również Niemcy amerykańscy, których łączą z Irlandczykami ścisłe węzły przyjaźni. Jedni i drudzy pokładają wielkie nadzieje w zwycięstwie oręża niemieckiego.

Anglji fakty te są dobrze znane. Próbuje tedy przekonać Irlandczyków, że „zwycięstwo niemieckiej hordy barbarzyńców", sprowadzi słuszną klęskę na ludność irlandzką. Ażeby przekonać się ostatecznie czego mogłaby się spodziewać Irlandja po zwycięskich Niemcach, udaje się główny przewódca irlandzkiego ruchu, sir Casement, do Berlina i tutaj od rządu niemieckiego otrzymuje, jak najprzychylniejsze wyjaśnienia.

To urzędowe oświadczenie uspokaja ostatecznie Irlandczyków Ruch filoniemiecki rośnie tam z dnia na dzień, znajdując echo wśród Niemców za jedyne rozwiązanie swojej sprawy uważają obecnie Irlandczycy zupełne wyodrębnienie się od Anglji, przy pomocy mocarstw centralnych, a głównie Niemiec. Jeżeli Irlandja uzyska niepodległość, uzyska wolność morza i swobodę swych portów, przez co będzie mogła nawiązać stosunki z Niemcami, stając się ważnym czynnikiem polityki światowej, a zarazem potęgą bardzo niebezpieczną dla Anglji.

O ile nadzieje te Irlandczyków i wielkiego odłamu Niemców zamienią się w rzeczywistość, okaże przyszłość niedaleka. Narazie, niestety, nic na to nie wskazuje.

Ze spraw politycznych.

÷ **W sprawie zjazdu Krakowskiego w dn. 29 września** zamieszcza Krakowska „N. Reforma" artykuł, w którym żąda, aby zjazd ten nie był odroczony pod żadnymi pozorami. W ostatnich czasach bowiem kilkakrotnie donoszono o zmianie terminu zjazdu, do którego tak Galicja, jak i czynniki polityczne Królestwa wielką przywiązują wagę. Zjazd ten ma być zakończeniem dzieła konsolidacji politycznej w Galicji a zarazem ma się na nim dokonać wyboru do NKN. i wyboru jego prezesa, którym ma pozostać prezes Koła polskiego. Wspomniane pismo dowodzi, że odroczenie zjazdu byłoby ciężkim błędem politycznym i wywarłoby jak najgorsze wrażenie nie tylko w kraju lecz wogóle wszędzie. Najgorsze zaś niewątpliwie w Królestwie.

Należy zaznaczyć, że sfery polityczne w Królestwie z niecierpliwością oczekują zjazdu i przywiązują do niego wielkie znaczenie. Sytuacja polityczna i nastrój umysłów w Królestwie jest tego rodzaju, że dalsze odraczanie tego od dawna zapowiedzianego zjazdu wywarłoby jaknajgorsze wrażenie. Daje się bowiem zauważyć pewien zastój a raczej znużenie. Sprawy polityczne jakby zatrzymały się w martwym punkcie. Okazuje się potrzeba, aby najpoważniejsza organizacja narodowa zabrała głos i znużone walką oraz denerwującem wyczekiwaniem umysły skrzepiła, do dalszej pobudzając je akcji.

÷ **Wznowienie narad polsko - rosyjskich.** Skutkiem polecenia prezesa gabinetu rosyjskiego Stuermera sekretarz państwowy Krzyżanowskij rozpoczął systematyzowanie materjałów, dotyczących komisji polsko-rosyjskiej. Część tych materjałów Stuermer polecił przedstawić sobie do bliższego rozpatrzenia. Według doniesień gazety „Russkoje Słowo" prace komisji rosyjsko-polskiej niebawem zostaną wznowione, przyczem przewodniczącym będzie sam prezes ministerstwa. Wznowienie narad i konferencji polsko-rosyjskich ma być wynikiem odwiedzenia Stuermera przez posłów polskich do Dumy.

Z okupacji niemieckiej.

☐ **Sprawa p. Robakiewicza w Łodzi.** Przed kilkoma dniami odbyła się w Łodzi sprawa sądowa przeciwko dziennikarzowi, p. Robakiewiczowi, b. sekretarzowi „Kurjera Łódzkiego", oskarżonemu o współpracownictwo w piśmie „Strażnica", organie Ligi Państwości Polskiej, wychodzącemu w Łodzi bez cenzury. Oskarżonemu zarzucono nadto opór władzy przy aresztowaniu. Opór ten polegał na tem, że p. R. żądał od przybyłych doń agentów przedstawienia jakiegokolwiek dokumentu, nakazującego aresztowanie. W odpowiedzi na to agenci wyjęli rewolwery i nałożyli p. R. na ręce kajdany. Na sprawę urzędowy obrońca nie stawił się wcale i p. R. musiał się sam bronić. Sąd skazał p. R. na 3 miesiące więzienia i 300 marek kary.

☐ **Wielka kwesta majowa.** Rada Główna Opiekuńcza postanowiła zorganizować na prowincji w obrębie Generał-Gubernatorstwa warszawskiego w dniu 7 i 8 maja wielką kwestę pod hasłem „Ratujcie dzieci". W celu opracowania organizacji oraz technicznego wykonania kwesty został wyłoniony specjalny komitet wykonawczy.

☐ **Zbieranie ofiar w okręgu górnokalwaryjskim.** Wyjednano pozwolenie naczelnika pow. grójeckiego na urządzanie w tym okręgu kwest publicznych na rzecz głodnych. Zaimprowizowano następujący sposób zbierania ofiar. Do wsi wjeżdża wóz z umieszczonym na nim napisem. „Dajcie na głodnych", z boku zaś umieszczone są inicjały R. G. Wóz przybrany jest chorągiewkami i zielenią.

Wjazd wozu do wsi oznajmia trębacz sygnałem na trąbie. Wóz zatrzymuje się, kierownik wenty ma krótką przemowę, w której wyjaśnia cel kwesty, poczem odbywa się zbieranie ofiar. Ofiary napływają bądź w gotówce, bądź w naturze. Pierwsze składane są w torbach, zapieczętowanych przez zarząd, drugie zaś w obecności członków kwesty lokowane są na wozie. Podczas kwesty za zezwoleniem władz odbywa się też sprzedaż popularnych wydawnictw z dziedziny nauk związanych z rolnictwem i gospodarstwem wiejskiem, co, przynosząc pewną korzyść materjalną, jednocześnie wielce się przyczynia do popularyzacji wiedzy niezbędnej w praktycznem życiu włościan. Wzbudza się w ten sposób nietylko ofiarność, lecz również zainteresowanie mas ludowych czytelnictwem.

Legjony.

≌ **Pamiętajcie o „Święconem" dla Legjenistów!..** Z Piotrkowa donoszą: Ze wszystkich niemal okien sklepowych widnieją od wczoraj kartki z powyższym napisem, ozdobione orzełkiem polskim. Na wielką skalę zakrojona akcja na rzecz „Święconego dla Legjonistów w polu" i u nas wzywa na każdym kroku do udziału. W czasach wojny, wśród nieszczęść i powszechnej niedoli Święcone dla Legjonistów będzie największą radością i dumą. Rozumie to Piotrków dobrze i staje chętnie do dzieła. Akcja, jaką rozwinęła tutejsze Liga kobiet pod hasłem: „Pamiętajcie o Święconem dla Legjonistów", spotyka się z ogólnem uznaniem i zapałem. To też możemy mieć nadzieję, że Piotrków nie pozostanie w tyle wśród miast Królestwa Polskiego, które obecnie stają do współzawodnictwa w ofiarności na ten piękny cel narodowy.

≌ **Odznaczenia w Legjonach polskich.** Żelazne krzyże II klasy od cesarza niemieckiego otrzymali: Pułkownik Wiktor Grzesicki, komendant brygady Legjonów polskich; Edward Rydz-Śmigły, komendant pułku; oficerowie Legjonów polskich: Filip Lubicz-Kochański, Juljan Stachiewicz, Stanisław Burhard-Bukacki, Stefan Biernacki, Leopold Kula, dr. Antoni Jakubski, Władysław Dragat i Zygmunt Serednicki.

Wybory do Rady miejskiej st. m. Warszawy.

Niespodziewana decyzja władz okupacyjnych na powołanie do Rady miejskiej z wyborów jest szeroko komentowaną. Wyciągane są nieraz daleko idące wnioski, wiążące tę decyzję z kwestją polityczną polską. Nie brak jednak wniosków pesymistycznych, według których nie dojdzie ani do istotnego powstania Rady ani nawet do wyborów. Tem niemniej wszyscy w Warszawie szykują się do przyszłej kampanji wyborczej.

Komisja 15-tu powołana przez K. O. opracowuje ordynację wyborczą. Postawiony przez władze okupacyjne termin 10 kwietnia został cofnięty ze względu na kwestję przyłączonych przedmieść. Komisja dotychczas nie powzięła żadnych kategorycznych uchwał, prócz wskazania ogólnego w kierunku ordynacji demokratycznej. W zasadzie więc komisja zmierza ku powszechności i równości, ograniczając jednak pojęcie wyborcy do pewnej zdolności wyborczej. Konkretne jednak uchwały jeszcze nie istnieją. Wysuwane są dotychczas następujące ograniczenia w dziedzinie prawa wyborczego; 1) umiejętność czytania i pisania po polsku; 2) wiek 25 lat; 3) zamieszkanie w Warszawie od lat 2; 4) jako census majątkowy: a) posiadanie mieszkania na własne imię, b) posiadanie lokalu, za który się płaci (chociażby więc odnajmowanie pokoju przy rodzinie), c) samodzielność materjalna (syn więc mieszkający przy ojcu i utrzymywany przez niego nie ma prawa głosu); 5) kwestja głosowania usamodzielnionych materjanie kobiet bezpośrednio, lub też przez upełnomocnionych nie jest ustaloną w opinji.

Zaznaczyć należy, że wysuwane pomysły w rodzaju usunięcia okręgów i głosowania na jedną listę przez całą Warszawę lub trzykrotnych wyborów przez wszystkich wyborców po 40 radców za każdym razem—nie są zbyt poważnie traktowane.

MIGAWKI

Prorok jakich wielu.

W połowie stycznia b. r. otrzymaliśmy następujący list:

„Szanowny Redaktorze!

Nie jestem p. de Tebesy, do niczego pretensji nie mam, ponieważ jednak w tej wojnie wszystko dotąd przepowiedziałem, do końca więc pragnę doprowadzić me badania i Sz. Panu donoszę, co następuje:

1-o) Rosjanie przyjdą do nas d. 28 marca 1916.

2-o) pokój zawarty zostanie 5 kwietnia 1916.

3-o) ukochana ojczyzna nasza niezależną jeszcze nie będzie.

Uchodźcy wojenni przewrócili opinję, Europy, manifestując miłość do rządu rosyjskiego. Po 5 kwietnia mogę odkryć swe incognito; proszę zażądać w gazecie: „proszę o nazwisko № 28—5". Z szacunkiem X":

Proroków i proroctw w naszych czasach jest prawie, że tylu, ile głów (obojętne, jaka jest ich zawartość). Nie dziwne nam przeto proroctwa, które tem się odznaczają, że się nie sprawdzają, wbrew zapewnieniu każdego z proroków, że „dotychczas" wszystkie jego przepowiednie co do joty się sprawdziły. W ten sposób chcieliśmy także potraktować proroctwo powyższe. Zważywszy jednak skromność autora powyższego listu (cecha znamionująca proroków!), zapewniającego, że nie jest panią de Tebes, a więc klasycznym szarlatanem, tudzież niezwykłą w proroctwach ścisłość (daty!),

pomyśleliśmy a nuż!.. i cenny manuskrypt zachowaliśmy. Nasz redakcyjny Kazik z niecierpliwością liczył dni. W dniu krytycznym 28 marca nie można go było dostać na lekarstwo. Szelma chłopak od rana siedział za miastem i nadsłuchiwał pilnie, czy „nasi“ nie idą. Późnym wieczorem wrócił głodny i drogo przypłacił sprawdzanie „proroctwa“.

Oczywiście, że gdy pierwszy punkt proroctwa zawiódł, gdy Rosjanie do nas nie przyszli (a my nie mamy ochoty iść do nich), nie dziw, że dotąd nie został zawarty pokój. W następstwie tego punkt trzeci pozostaje w zawieszeniu.

Nie mamy bynajmniej pretensji do p. X, że nas w błąd wprowadził, i dla tego też nie żądamy aby odkrył swe incognito wiedząc, jaką mu to sprawiło przykrość, że poraz pierwszy czegoś nie przepowiedział. Niech się pocieszy, że roi się od proroków, którzy codziennie coś przepowiadają, a jeszcze niczego nie przepowiedzieli, jednak wcale się tem nie zrażają i w dalszym ciągu prorokują w domu, w cukierni i na ulicy.

Prawdopodobnie pokój kiedyś zawarty zostanie. W tym względzie śmiało prorokować można. Data, to drobnostka; rzecz w tem, czy pokoju na prawdę można oczekiwać. Czekamy tedy na następną przepowiednię. *nulla.*

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* niedziela palmowa 16 kwiecień, Marceljana i Lamperta M. m.; sł.: Nosisława.

Wschód słońca g. 5. m. 05; zachód godz. 6 m. 56.

Wspominki historyczne: 1794. Powstanie na Żmudzi.

— **Kwietnia Niedziela.** Starodawny zwyczaj nakazuje już we Wstępną środę wycinać rózgi wierzbowe, z malin lub porzeczek i wstawić je w wodę w mieszkaniu, by pączki na nich się porozwijały, a jak po staropolsku mówiono „rozksciały“ na Palmową niedzielę. Gdy dzień ten uroczysty nastąpił, kto wstał raniej, ten z palmą w ręku biegł budzić innych, a budząc i chłostając ich wołał:

Wierzba (lub Palma) bije, nie ja biję.
Za tydzień—Wielki Dzień,
Za sześć noc—Wielka Noc!

Palmy te niosą do kościoła do poświęcenia, którego ksiądz dopełnia przed nabożeństwem. Przesąd głosi, że palma poświęcona ma specjalne cudowne własności. Łykają więc „bagniątka“ czyli „kotki“ z tej palmy by być rok cały zdrowym. Aby dobytek w ciągu lata był zdrowy i nie uległ zarazie gospodarz wygania go pierwszy raz na wiosnę z palmą w ręku.

Od tych starodawnych zwyczajów, ostatnią niedzielę przed wielkanocą nazywają Kwietnią albo Palmową Niedzielą.

— **Ogólne zebranie członków T-wa Rolniczego Radomskiego** odbędzie się we wtorek 9-go maja r. b. o g. 4-ej p. p. w gmachu Dyrekcji Szczeg. T-wa Kred. ziemsk. w Radomiu.

— **Podziękowanie.** Matki dziewcząteк, przyjętych do swych domów na żywienie przez opiekunki ze szkoły im. Mickiewicza, a mianowicie p. p. Jarzyńską, Pajkiert, Pikulską i Pomianowską, składają za naszem pośrednictwem tym paniom serdeczne podziękowanie.

— **Rekwizycja psów.** Przed paru dniami zaalarmowała miasto nasze banda psów pędzona przez miejscowego czyściciela i żołnierzy. Radomianie niestrudzeni w utyskiwaniu na biedę i braki żywnościowe w bujnej swej imaginacji widzieli tuziny kiełbas, szynek, kotletów, zrazów i pieczeni w psich skórach wędrujących przez miasto. Jak zwykle starano się dopatrzeć jaknajgorszego. Tymczasem na złość naszym kulinarnym pesymistom w pismach galicyjskich ukazuje się odezwa wzywająca do oddawania psów na usługi armji. „W celu ochrony wojska przed zaskoczeniem ze strony nieprzyjaciela, jakoteż w celu wyszukiwania ciężko rannych, leżących w miejscach niewidocznych, potrzebuje Zarząd Wojskowy psów. Dzięki czujnemu węchowi niestrudzonych wiernych psów, używanych przez straże przednie, możliwe jest wczesne doniesienie o chytrym nieprzyjacielu... psy używane w służbie sanitarnej, jak i wyżej wymienione uratowały nie jedno życie ludzkie“.. To pisze odezwa. Przedsmak więc psich szynek i kotletów prysnął. Czyściciel miasta ujęte przez siebie psy w miejsce zabijania — oddał je na usługi armji!...

— **Wykaz chorób zakaźnych** według Wydziału zdrowia publicznego dn. 15-IV *Tyfus plamisty*: Wałowa 29, 13, 45, Kozienicka 47, Zamłynie razem 6 przyp. *Tyfus brzuszny*: Rwańska 3. Warszawska 17, Żytnia 11—razem 3 przyp. *Ospa*: Piaski 14.

= **Epidemja w Radomiu.** Wydział zdrowia publicznego podaje następujące dane zasłabnięć na choroby epidemiczne za czas od 9 do 15—IV.

	Tyfus plamisty	Tyfus brzuszny	Ospa	Dyfteryt	Szkarlatyna	Dyzynterja
Zachorowało od 9 do 15 b. m.	37	10	5	3	—	1
Pozostało chorych z poprzedniego tygodnia	139	52	7	2	2	3
Umarło w ciągu tygodnia	4	2	2	2	—	--
Wyzdrowiało w ciągu tygodnia	34	16	4	2	1	1
Pozostaje chorych na 16 b. m. . . .	138	44	6	1	1	3

— **Zmarli w par. Radom.** dn. 15-IV Honorata Mirowska l. 3, Ksawera Święcicka l. 69, Leon Kwiecień 16 dni, Stefanja Kocińska l. 18, Józef Wąsil l. 22.

TELEGRAMY

Aneksja Epiru przez Grecję

Lugano. „Corriere della Sera“ donosi z Aten: Rząd grecki przygotowuje nowe dekrety do zupełnego wcielenia północnego Epiru. Zastępcy czwóraliansu wręczyli Grecji notę zbiorową, w której żądają wyjaśnienia. Rząd grecki odpowiedział notą. Francuzi budują most, mający połączyć Korfu z Epirem, aby tam przetransportować wojska z Korfu, w liczbie 15000 Serbów.

Sytuacja w Irlandji.

Rotterdam. Rząd angielski wydał 5 bm. zarządzenie, aby w Irlandji złożono broń Wykonanie tego zarządzenia polecono komisarzom królewskim, którym podlegają władze policyjne Irlandji.

Echa konferencji paryskiej.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap“ z wiarogodnego źródła przytacza szczegóły z przebiegu obrad konferencji paryskiej. Według nich powstały między uczestnikami zasadnicze przeciwieństwa, skutkiem czego przyszło do niesłychanych wzajemnych oskarżeń między poszczególnymi przedstawicielami koalicji.

Bar. Burian w Berlinie.

Berlin. (K.B.) Przybył tu minister spraw zagr. bar. Burian, przyjmowany na dworcu przez posła austro-węg. ks. Hohenlohego. Bar. Burian konferował z kanclerzem, który go następnie przyjmował na śniadaniu.

Wieczór wydał poseł na część gościa obiad, na który zaproszony został kanclerz, sekretarz stanu Jagow i podsekretarz Zimmerman. Pobytowi bar. Buriana w Berlinie przypisują ważne znaczenie.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.